



Cegła z muru

Koniec roku jest zwykle okazją do spojrzenia wstecz, do oceny tego, co wydarzyło się w ostatnich 12 miesiącach, i do układania różnego rodzaju rankingów. Zgodnie z tym zwyczajem chciałbym i ja podać mój typ, jeśli chodzi o najważniejsze wydarzenie w polskiej służbie zdrowia w roku 2013.

Przedtem cofnę się jednak na chwilę do roku 2004. Miałem wówczas okazję prowadzić w Klubie Dziennikarza w Warszawie debatę przedstawicieli „partii pracowniczych” dotyczącą reformy opieki zdrowotnej. Pierwsze pytanie, jakie zadałem politykom, dotyczyło tego, co jest – ich zdaniem – ważniejsze: pewny i „bezkolejkowy” dostęp do leczenia czy całkowita bezpłatność świadczeń zdrowotnych. NIKT z uczestników nie opowiedział się za pierwszym rozwiązaniem. W spotkaniu brali udział przedstawiciele PO, PiS, Unii Wolności i Par-

kolejek do lekarza i do leczenia w ogóle. Nie samo polecenie było jednak najważniejsze, ale przyznanie, że kolejki do leczenia to nie jest norma, z którą należy się pogodzić, ale zło, które należy zwalczać. Trudno teraz będzie podwładnym premiera (ministrom, posłom, prezesowi NFZ) powiedzieć: „Nasza służba zdrowia jest niezła, nie musimy wiele w niej zmieniać; są co prawda kolejki do leczenia, ale przecież to rzecz normalna, po co więc wprowadzać rewolucję”.

Przypomina mi to – z zachowaniem właściwych proporcji – głośne międzynarodowe wydarzenie z sierpnia 1975 r.: podpisanie w Helsinkach aktu końcowego KBWE – nie tylko przez zachodnie demokracje, ale również przez państwa „socjalistyczne”. Komuniści zadeklarowali wówczas oficjalnie, wobec międzynarodowej społeczności, że będą przestrzegać w swoich krajach takich

„ Kolejki nie znikną nagle po deklaracjach premiera, jednak ci, którzy będą domagać się zmian, nie będą już traktowani jak oderwani od rzeczywistości, a obrońcy starego porządku stracą alibi dla nicnierobienia ”

tii Centrum (prof. Religi). Jeżeli te partie miały takie zdanie na temat „bezkolejkowego” dostępu do leczenia, to nietrudno zgadnąć, jakie stanowisko zajmowały ugrupowania lewicowe, które „bezpłatną” służbę zdrowia miały od zawsze wypisaną na swoich sztandarach.

Wydarzenie to jest najlepszą odpowiedzią na pytanie, dlaczego kolejki w polskiej służbie zdrowia stały się tak wielkim problemem, a ich likwidacja wydaje się zadaniem niewykonalnym. Po prostu: nigdy nie było to priorytetem dla polityków. Uznali, że kolejki do leczenia w publicznej służbie zdrowia to rzecz normalna, którą trzeba zaakceptować i tylko ignoranci lub „oszołomy” tego nie wiedzą.

Dlatego za najważniejsze wydarzenie w polskiej służbie zdrowia w roku 2013 uważam wystąpienie premiera w czasie posiedzenia rady krajowej jego partii. Poleciał on wówczas ministrowi zdrowia podjęcie natychmiastowych działań mających na celu istotne zmniejszenie

praw, jak swoboda wymiany informacji i myśli między obywatelami i instytucjami, swoboda kontaktowania się między obywatelami różnych państw, wolność przekonań i religii itp. I chociaż nie przyniosło to natychmiastowego przełomu, to jednak znacznie ośmieliło i zaktywizowało (co bardziej świadomych) obywateli do domagania się realizacji tych praw, a komunistów stawiło w złym świetle, gdy (drastycznie) szykanowali swoich obywateli za te ich żądania. Długotrwały społeczny nacisk doprowadził w końcu do zmiany ustroju.

Podobnie będzie z kolejkami do leczenia w naszym kraju. Nie znikną nagle po deklaracjach premiera, jednak ci, którzy będą się domagać zmian, nie będą już traktowani jak oderwani od rzeczywistości, a obrońcy starego porządku stracą alibi dla nicnierobienia. Cegła z muru została wyjęta. Teraz tylko od społecznego nacisku będzie zależeć, jak szybko dojdzie do zmiany systemu. ■